

trudno bowiem opisywać zjawisko, nie pokazując go. Autor nie boi się nawet tych najbardziej kontrowersyjnych, zawierających niecenzuralne słowa, zwłaszcza że tego typu przykładów nie brakuje w internecie. Specyficznej warstwie językowej poświęca zresztą sporo miejsca, dzięki czemu jego analiza jest jeszcze pełniejsza.

Książka *Obrazkowe memy internetowe* stanowi solidną podstawę do dalszych badań, które – zdaniem autora – powinny się koncentrować przede wszystkim na analizie zmian nieustannie zachodzących w tym obszarze.

Karolina Adamska



Andrzej Kansy

Płocka prasa regionalistyczna w latach 1989–2014

Towarzystwo Naukowe Płockie, Płock 2015, 178 s., ISBN 978-83-60348-69-7

Jest to kolejna, wydana w ciągu ostatnich trzech lat, książka o płockiej prasie regionalnej¹. Pod pojęciem „prasa płocka” rozumiem nie tylko pisma wydawane w Płocku i obejmujące swoim zasięgiem – w przybliżeniu – obszar dawnego województwa płockiego (istniejącego w latach 1975–1998), ale także periodyki ukazujące się w mniejszych miastach położonych na tym obszarze (obecne powiaty: płocki, sierpecki i gostyniński).

Najpierw wypada odnieść się do pojęcia „prasa regionalistyczna” budzącego wśród medioznawców duże wątpliwości. Wprawdzie bywa ono używane przez niektórych badaczy, ale akurat w tym przypadku nie jest to – moim zdaniem – wybór optymalny. Rozumiem, że autor świadomie nawiązuje do nadrzędnego pojęcia „regionalizm”, odnoszącego się do kategorii geograficzno-historycznej i jednocześnie kulturowo-społecznej popularnej w różnych dyscyplinach naukowych, ale nie medioznawczej.

Pojęcie to – na co warto zwrócić uwagę – nie należy do siatki pojęciowej medioznawstwa, nawet jako synonim terminu „prasa regionalna”, nawiązującego do podstawowej klasyfikacji prasy wedle kryterium zasięgu terytorialnego (prasa ogólnokrajowa, regionalna, lokalna). Pisze zresztą o tym autor recenzowanej książki, przywołując definicję jednego z badaczy regionalizmu Henryka Skorowskiego, według którego jest to „z jednej strony zespół obiektywnych i subiektywnych elementów stanowiących o tożsamości regionalnej, z drugiej zaś jest to szeroko rozumiana działalność na rzecz ich kultywowania i zachowania oraz na rzecz ich ciągłego ożywiania, a nawet ubogacania nimi szeroko rozumianego życia większej społeczności”. Skoro tak, to media – ale lokalne i regionalne, nie regionalistyczne – należy traktować jako jeden z ważniejszych elementów składowych tak rozumianego regionalizmu (nawiasem mówiąc, zupełnie osobnym zagadnieniem jest

¹ Por. W. Sonczyk: W.A. Koński, *Dwa wieki prasy płockiej*, tom I: 1810–1945, Płock 2012 [w:] „Studia Medioznawcze” 2013, nr 3, s. 187–190.

ich faktyczna rola, realizowane funkcje i skala działalności w zakresie kultywowania tożsamości regionalnej).

Struktura omawianej książki też budzi istotne wątpliwości, choćby dlatego, że deformuje ją, widoczny już w spisie treści, brak optymalnej proporcji między wątkami teoretycznymi a praktycznymi. Jej dominującą część stanowią bowiem trzy rozdziały zawierające właśnie rozważania teoretyczne, niezwiązane ani z historią, ani tym bardziej – z aktualną sytuacją prasy płockiej. Chodzi zwłaszcza o rozdział I pt. *Region i subregion w objaśnianiu administracyjno-politycznym*, o którym autor nieco pokrętnie pisze we wstępie, że jest poświęcony „objaśnieniom regionu i subregionu płockiego z perspektywy administracyjno-politycznej, a następnie zobrazowano wchodzące w jego skład powiaty”. Pół biedy, gdyby to „objaśnianie regionu” dotyczyło procesów i przemian zachodzących po ostatniej reformie administracyjnej, ale sięganie do czasów średniowiecza, a choćby nawet do początków XIX w., do czasów Królestwa Polskiego (w latach 1815–1816 istniał departament płocki, potem do roku 1837 – województwo płockie), okresu I i II wojny światowej itd. uważam za zupełnie zbędne z punktu widzenia tematu publikacji.

To samo dotyczy tych fragmentów rozdziału, które służą zobrazowaniu powiatów wchodzących w skład subregionu płockiego. Dla przykładu: po co wymieniać m.in. najstarsze zabytki czy największe zakłady przemysłowe w powiatach gostynińskim i sierpeckim albo zespoły ludowe i organizacje pozarządowe? Nawiasem mówiąc, w większości są to informacje pochodzące z kilku znanych opracowań historycznych i socjologicznych dotyczących dziejów Płocka, Gostynina, Sierpca i w ogóle tej części Mazowsza, które autor przywołuje w przypisach (chodzi o prace m.in. Aleksandra Gieysztora, Barbary Konarskiej-Pabiniak, Mariana Chudzyńskiego, Grzegorza Gołębiewskiego, Michała Sokolnickiego, Janusza Szczepańskiego).

Nie mniejsze wątpliwości budzi też tytuł i treść rozdziału II pt. *Idea i przestrzeń prasy regionalistycznej*. W gruncie rzeczy są to bowiem rozważania dotyczące najpierw różnego pojmowania przez współczesnych badaczy zakresu znaczeniowego samego pojęcia „regionalizm” (Jerzy Damrosz, Henryk Skorowski, Krzysztof Wiśniewski, Ryszard Kowalczyk i inni); następnie – jego podstawowych cech charakterystycznych oraz historii rozwoju ruchu regionalistycznego w Polsce, które autor podsumował ogólnym wnioskiem, że „regionalizm będzie odgrywał istotną rolę jako stimulator rozwoju kraju i ważny element duchowej suwerenności”, ale jednocześnie będzie także „wpływał na konkurencyjność polskiej gospodarki oraz pozycję państwa na arenie międzynarodowej”. Natomiast – wbrew tytułowi – ani o idei, ani o przestrzeni (kontekście) prasy regionalnej nie ma w tym rozdziale ani słowa.

Wydaje się zresztą, że lepiej byłoby, gdyby treść rozdziału II, ale nie w całości, tylko częściowo, znalazła się w obecnym rozdziale III pt. *Dziedzictwo przeszłości a specyfika rozwojowa prasy regionalistycznej w Polsce*. Są w nim omówione geneza i historia rozwoju czasopism regionalnych (zwanych też za Andrzejem Notkowskim prasą prowincjonalną), zwłaszcza w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Szkoda natomiast, że autor zupełnie pominął rozwój prasy lokalnej i regionalnej w okresie PRL, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że „po 1945 r. idea regionalizmu nie znajdowała warunków do rozwoju, dlatego też tylko nieliczne czasopisma o charakterze regionalistycznym wznowiły działalność”. Jest to – moim zdaniem – opinia co najmniej dyskusyjna, ponieważ – wedle danych zawartych w *Encyklopedii wiedzy o prasie* – tylko w latach 1944–1958 w Polsce ukazywały się 253 czasopisma lokalne (zwane potocznie powiatowymi), stanowiąc niemało, bo blisko 10 proc. ogółu wydawanych wtedy tytułów. W latach późniejszych było ich nawet więcej.

W dalszej części rozdziału III znajdują się m.in. przykłady kryteriów klasyfikacji (stratyfikacji) współczesnej prasy lokalnej i regionalnej. Jednak autor przedstawia je właściwie bezkrytycznie, tylko cytując propozycje różnych badaczy, głównie Mariana Gieruli i Ryszarda Kowalczyka. Sposób w jaki to czyni, pomijając język i styl oraz ewidentne błędy gramatyczne, też budzi medioznawcze wątpliwości natury merytorycznej i metodologicznej. Oto próbka jego narracji: „Prasę regionalistyczną można podzielić według kryteriów adresata, ukształtowania oraz sposób przekazywania treści. Według kryterium adresata można wyróżnić m.in. prasę regionalistyczną uniwersalną, prasę regionalistyczną zawodową i prasę regionalistyczną hobbystyczną. Ze względu na ukształtowanie treści wyróżnić można regionalistyczną prasę naukową, regionalistyczną prasę popularno-naukową i regionalistyczną prasę popularną. Prasę regionalistyczną ze względu na sposób przekazywania treści można podzielić na przekazującą treści w sposób bezkrytyczny, obiektywny i krytyczny”. Szczerze mówiąc, o ile dwa pierwsze kryteria, choć opisane nieudolnie, można próbować zrozumieć, o tyle trzecie to już tylko przykład pseudonaukowego horroru. Jest ich w omawianej książce więcej...

Dopiero treść rozdziału IV pt. *Rzeczywistość prasy regionalistycznej* mieści się w zakresie tematycznym książki wskazanym w jej tytule. Autor omawia w nim 22 czasopisma regionalistyczne (czyli w praktyce – lokalne) wydawane w subregionie płockim: 10 – w Płocku i 4 – w powiecie płockim, 6 – w Sierpcu i 2 – w Gostyninie. Szczerze mówiąc, mam wątpliwości, czy rzeczywiście uwzględnia wszystkie tytuły ukazujące się na tym obszarze po roku 1989, bo pamiętam, że pod koniec lat 90. ukazywał się tygodnik informacyjno-publicystyczny „Płocka Setka”, rozpowszechniany na obszarze miasta i powiatu płockiego, czyli spełniający warunki i wymagania stawiane periodykom regionalistycznym (lokalnym).

W tekście książki, w ramach prowadzonej analizy statystycznej, znajdują się liczne wykresy słupkowe i kołowe, przy czym niektóre z nich są – moim zdaniem – zupełnie zbędne, ponieważ tylko wizualizują omawiany problem, nie wnosząc żadnych nowych informacji. Dla przykładu: z zajmującego prawie połowę strony wykresu kołowego ilustrującego „stopnie naukowe i tytuły zawodowe redaktorów naczelnych” badanych periodyków wynika, że po 50 proc. z nich to doktorzy i magistry. Takich zbędnych obrazków jest w książce więcej, np. wykres kołowy 13. na s. 101 ukazujący „działy w czasopiśmie [tak napisano – WS] regionalistycznych subregionu płockiego” (brak działów – 32 proc., wyodrębnione działy – 68 proc.); kołowy wykres 16. na s. 105 ukazujący „sposób rozpowszechniania czasopism regionalistycznych” (rozpowszechniane odpłatnie – 41 proc., rozpowszechniane jako bezpłatne – 59 proc.); kołowy wykres 17., też na s. 105, ilustrujący „udział reklam w czasopiśmie regionalistycznych subregionu płockiego” (bez reklam – 64 proc., zawierające reklamy – 36 proc.); kołowy wykres 19. na s. 107 ilustrujący „ISSN w czasopiśmie regionalistycznych subregionu płockiego” (nieposiadające ISSN – 27 proc., posiadające ISSN – 73 proc.). W tym ostatnim przypadku autor dodaje, że złożenie przez wydawcę wniosku do Biblioteki Narodowej o przydzielenie numeru ISSN „świadczy o zamiarze wydawania czasopisma przez dłuższy czas”, podczas gdy „nie posiadały numeru ISSN czasopisma wydawane przez parafie oraz czasopisma, których wydawcy nie byli pewni, jak długo będą je wydawać”. Moim zdaniem taka interpretacja nie brzmi wiarygodnie, przede wszystkim dlatego, że z jednej strony – każdy wydawca chce utrzymać pismo jak najdłużej, ale jednocześnie – żaden nie ma pewności, czy tak właśnie będzie. Nawiasem mówiąc, wydawca każdego legalnie wydawanego pisma musi złożyć wniosek o nadanie numeru ISSN.

Za całkowicie zbędny uważam też, zajmujący nawet więcej niż połowę strony, wykres

słupkowy ilustrujący „liczbę tytułów powstałych w poszczególnych dekadach”, z którego wynika, że w latach 1989–1999 ukazały się 2 tytuły, w następnej dekadzie – 11, zaś „biorąc pod uwagę tendencję rozwojową, można przypuszczać, że w trzeciej dekadzie [czyli do roku 2019 – WS] powstanie 18 nowych czasopism”. Na czym autor opiera swoją prognozę? Na stwierdzeniu, że „do połowy tego okresu [czyli do roku 2014 – WS] powstało ich 9”. Szczególnie mówiąc, na miejscu autora nie odważyłbym się, nawet w formie przypuszczenia, podawać jakichkolwiek konkretnych liczb, biorąc pod uwagę choćby obecny stan nasycenia prasą lokalną, zasobność miejscowych rynków reklamowych, geografii i czas istnienia pism wydawanych do tej pory (przecież kilka z nich to typowe efemerydy).

Zawarta w rozdziale IV charakterystyka i ocena 22 czasopism zostały sporządzone na podstawie wyników ich analizy przeprowadzonej z pomocą „kwestionariusza do badania prasy regionalistycznej” zawierającego łącznie 28 kryteriów (kategorii). Większość z nich dotyczy spraw formalnych (np. tytuł pisma, jego wydawca, częstotliwość ukazywania się, format, nakład, cena itd.) i nie budzi wątpliwości, aczkolwiek można zastanawiać się, czy warto było uwzględniać np. kryterium „liczba kolorów”, w jakim pismo jest drukowane. Jednak co najmniej kilka kategorii merytorycznych – z uwagi m.in. na sposób ich opisanie – budzi duże i uzasadnione wątpliwości, w tym także natury metodologicznej. Jedną z nich, bodaj najbardziej kontrowersyjną, jest „linia programowa”, określana przez autora książki jako „zbiór założeń i wytycznych działania redakcji, odzwierciedlający preferencje światopoglądowe, ideowe, interesy i dążenia redakcji, wydawcy, właściciela, jak również cele pisma, które mają być realizowane. Elementami linii programowej są: a/ cele redakcji – zbiór konkretnie określonych wartości, postaw lub zachowań, jakie redakcja lub wydawca chcą promować i upowszechniać wśród odbiorców, czytelników, dla których

zdecydował się wydawać pismo, celem może być też zdobycie konkretnie określonych czytelników lub pozycji na rynku, b/ misja pisma – konkretny cel, którego realizację wyznaczył sobie wydawca, c/ charakter tytułu prasowego – wskazanie albo środowiska, np. kobiety, młodzież, mieszkańcy gminy, powiatu, do którego chce dotrzeć wydawca, albo tematyki i sposobu jej opracowania, albo funkcji, jakie ma pełnić pismo dla czytelników – lub kombinacji tych elementów – precyzyjne zakomunikowanie zawartości pisma, pełnionych lub planowanych jego funkcji oraz wyróżnienie go z grona pism konkurencyjnych, co je wyróżnia?”.

Takie rozumienie zakresu znaczeniowego pojęcia „linia programowa” uważam za niejasne, ogólnikowe i wręcz niedopuszczalne. Autor miesza bowiem co najmniej trzy różne określenia (cele, misja i charakter pisma), które są przecież nieostre i w praktyce bywają bardzo rozmaicie – żeby nie powiedzieć dowolnie – interpretowane (wystarczy przywołać spory i dyskusje na temat sposobu rozumienia misji mediów publicznych). Co więcej – Andrzej Kansy twierdzi, że linia programowa jest „zazwyczaj przedstawiona w pierwszym numerze”, ale przecież wiadomo, że zarówno cele, misja jak i charakter pisma zmieniają się, ponieważ ewoluuje nie tylko jego struktura, ale także – mówiąc najogólniej – sposób redagowania. I jeszcze jedna wątpliwość: pytanie o ocenę linii programowej jest otwarte, co oznacza, że autor badań rezerwuje sobie prawo do jej indywidualnej oceny, a więc także do w pełni subiektywnej interpretacji intencji redakcji i wydawcy. Powiem wprost: z metodologicznego punktu widzenia jest to – moim zdaniem – niedopuszczalne, a wyniki w ten sposób przeprowadzonej analizy – wątpliwe pod względem poznawczym (nie mówiąc już o ich wartości naukowej).

Kolejna kategoria kwestionariusza budząca istotne wątpliwości to „obecność elementów idei regionalistycznej”, w obrębie której autor wyróżnia cztery subkategorie: 1/ elementy tożsamości regionalnej, 2/ narracja regionalistyczna,

3/ cel, 4/ realizowane zadania. Na pierwszy rzut oka każda z nich wydaje się zasadna, zwłaszcza że dookreślają je dodatkowe warianty ich występowania w analizowanych periodykach. W pierwszym przypadku są to m.in. uwarunkowania geograficzne, dziedzictwo kulturowe, regionalna tradycja literacka, zwyczaje, symbolika, krajoznawstwo i turystyka, życie społeczne i kulturalne, organizacje i instytucje, przyroda, historia, tradycja religijna, podania i legendy, folklor, język, gwara, dialekt, ludność, biografie, komunikacja. Jak widać, lista przejawów (dowodów) tożsamości regionalnej jest imponująca, ale wiele z nich wywołuje rozmaite wątpliwości – już to z powodu ich ogólności (np. przyroda, historia, ludność, folklor itd.), już to ze względu na nakładanie się zakresu znaczeniowego niektórych z nich (np. dziedzictwo kulturowe, regionalna tradycja literacka, historia, tradycja religijna, podania i legendy).

Na tym tle dwa kolejne elementy składowe idei regionalistycznej zostały potraktowane bardziej niż skromnie, bo np. narracja regionalistyczna jest sprowadzona tylko do „wyrażania uczuć wobec małej ojczyzny”, co skądinąd wydaje się oczywiste, natomiast cel idei regionalistycznej to albo „przekazywanie miejscowego dziedzictwa kulturowego następnym pokoleniom” (co też wydaje się oczywiste), albo „budowanie pozytywnego wizerunku małej ojczyzny”. Z kolei nie wiadomo, dlaczego tak bardzo została rozbudowana lista „realizowanych zadań” idei regionalistycznej, na którą wpisano: przekazywanie miejscowego dziedzictwa kulturowego następnym pokoleniom, kształtowanie świadomości i więzi lokalnych oraz postaw regionalistycznych, integracja i aktywizacja mieszkańców, badanie, utrwalanie i rozpowszechnianie miejscowej historii, umacnianie miejscowej tożsamości oraz symboliki, upowszechnianie miejscowych nazw, promowanie ruchu regionalistycznego, wzbudzanie zainteresowania wielokulturowością oraz kształtowanie kultury dialogu publicznego. Zakresu znaczeniowego wielu z nich nie

sposób jednoznacznie określić, bo jak rozumieć w praktycznej działalności redakcyjnej zadanie „kształtowania kultury dialogu publicznego”, zwłaszcza w kontekście idei regionalistycznej? Co więcej, wymienione zadania nakładają się i zazębiają na tyle silnie, że – moim zdaniem – nie można ich dostatecznie precyzyjnie ustalić, np. jak oddzielić umacnianie „miejscowej historii” od „miejscowej tożsamości” i „miejscowych nazw”? Podobnych wątpliwości można wskazać znacznie więcej.

Nic więc dziwnego, że merytoryczna i metodologiczna – mówiąc najdelikatniej – ułomność powyższego kwestionariusza jako narzędzia badawczego przełożyła się, co zrozumiałe, na wyniki analizy. Autor podaje bowiem jedynie ogólne dane (w proc.) dotyczące obecności jakiegoś wątku w analizowanych tytułach, z których – w większości przypadków – właściwie nic konkretnego nie wynika. Dla przykładu: charakteryzując tematykę badanych czasopism, stwierdza, że „najbardziej reprezentatywną cechą czasopism regionalistycznych była ich tematyka regionalistyczna. Z przeprowadzonych badań wynika, że w największej liczbie czasopism regionalistycznych subregionu płockiego występowała tematyka historyczna, obecna była w 91 proc. badanych czasopism. Tematy związane z przyrodą i ekologią obecne były w 77 proc. pism. W niewielu mniej występowały tematy kulturalne, w 73 proc. Co drugie czasopismo regionalistyczne zawierało tematykę związaną z geografą, krajoznawstwem i turystyką. W 41 proc. pism obecne były tematy dotyczące społeczności lokalnej”. Chciałoby się zapytać: i co z tego wynika, o czym te dane świadczą? Bo autor ogranicza się jedynie do ich podania, bez podziału na tytuły, lata itd. Powiem wprost: z naukowego punktu widzenia takie summaryczne wyliczenia są w istocie bezwartościowe. Mam zresztą wątpliwości w odniesieniu do wiarygodności tych obliczeń i nie mam pewności, czy zostały przeprowadzone wystarczająco uważnie. Dla przykładu: jeżeli autor pisze najpierw, że – o czym była mowa wyżej – tematykę

krajoznawczą i turystyczną podejmowano na łamach co drugiego z badanych pism (czyli w 11), to dlaczego w innym miejscu książki stwierdza, że „elementy z zakresu krajoznawstwa i turystyki” były obecne na łamach 41 proc. czasopism (czyli w 9)? Należy dodać, że przykładów takich rozbieżności w odniesieniu do danych statystycznych jest więcej.

Powyższe zastrzeżenia i wątpliwości, a przedstawiłem tylko niektóre, zmuszają do jednoznacznie krytycznej oceny recenzowanej książki, zarówno gdy chodzi o jej treść i strukturę oraz – przede wszystkim – o rezultaty zrealizowanych badań, których wyniki zostały w niej omówione. Ich wartość poznawczą znacząco obniżają liczne błędy merytoryczne i metodologiczne, popełnione zapewne już na etapie konceptualizacji badań i później, czyli w trakcie ich realizacji. Na pewno nie jest to więc – również ze względu na język i styl – publikacja o charakterze medioznawczym, ponieważ medioznawca nie napisałby – podaję dla przykładu – że „biorąc pod uwagę kryterium adresata, wszystkie omawiane pisma należały do uniwersalnych. Pod względem ukształtowania treści przeważały pisma popularno-naukowe i popularne. Według kryterium przekazywania treści najwięcej pism należało do grupy o przekazie obiektywnym”.

Z dystansem podchodzę więc do końcowej opinii autora książki, że „przeprowadzone badania uprawniają do stwierdzenia, że prasa regionalistyczna subregionu płockiego odegrała

w okresie 25-lecia tzw. ‘wolnej Polski’ znaczną rolę. Najlepiej widoczna była ona z perspektywy małych ojczyzn. Albowiem to one były obiektem szczególnego zainteresowania entuzjastów tworzących poszczególne pisma. W poczuciu obywatelskiej wolności dostarczano informacji na temat życia społecznego. Z odpowiedzialnością za przyszłe pokolenia przypominano oraz utrwalano dorobek kulturowy wsi miasteczek miast gmin powiatów i regionu a także wzmacniano tożsamość lokalną co nabrało szczególnej wartości w sytuacji wycofania ze szkół ścieżki przedmiotowej wychowania regionalnego. Prasa regionalistyczna była podstawowym i najbardziej aktualnym źródłem wiedzy o historii i kulturze subregionu płockiego zbiorowo pełniąc rolę jego monografii (...) Wydawcy i redakcje regionalistycznych pism mają duże zasługi dla promowania aktywności obywatelskiej oraz dla podtrzymywania więzi społecznych, a one są równie istotne jak kapitał ludzki. Należy zatem uznać, że prasa regionalistyczna przynosi pożytek przede wszystkim lokalnym społecznościom, ale w szerszej perspektywie także całemu społeczeństwu Polski”.

Można by powiedzieć: zgoda, tyle tylko, że tego rodzaju opinie i oceny mają walor uniwersalny, nikt ich nie kwestionuje i można je znaleźć w każdym opracowaniu dotyczącym współczesnej prasy regionalnej i lokalnej.

Wiesław Sonczyk

